Rok XI. Nr. 308 Sosnowiec, poniedziałek 9 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7.13.66

Odwołanie proklamowanego strajku w górnictwie

Obrady delegatów trzech Zagłębi Węglowych

KATOWICE 8.11 W niedzielę o godz. 10-ej rano w sali restauracji „Park Kościuszki" obradował kongres rad załogowych, w którym wziął również udział przestawiciele Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w liczbie około 300 osób.

Obradom przewodniczył poseł Kot z Z. Z. P. Sprawozdanie z przebiegu pertraktacyj z przemysłowcami i rozmów z czynnikami rządowymi składali posel Kapuściński z Z. Z. Z. i posel Stańczyk z C. Z. G.

Po sprawozdaniach przemawiało około 20-tu delegatów. Prawie wszyscy mówcy wysunęli zastrzeżenia co do definitywnego terminu załatwienia postulatów robotników.

Po ponownych przemówieniach po słów Kapuścińskiego i Stańczyka, kongres przyjął rezolucję treści następującej:

„Kongres przyjmuje do wiadomości oświadczenie Premjera Rządu, że czas w pracy górnictwie będzie skrócony w drodze ustawodawczej, wobec czego kongres postanawia odwołać pro klamowany strajk, upoważniając jednocześnie komisję międzyzwiązkową do zwołania kongresu, gdyby skrócenia czasu pracy nie zostało zrealizowane w możliwie szybkim czasie.

Odznaczenia w dniu święta Niepodległości

Order Orła Białego dla Naczelnego Wodza

WARSZAWA 8. 11 W dniu Święta Niepodległości 11 listopada, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz odznaczony zostanie przez P. Prezydenta Rzplitej Orderem Orła Białego.

Order Orła Białego, jak wiadomo, posiada jedną tylko klasę, a mianowicie: wielką wstęgę, nadawany jest monarchom, głowom państw i najwyższym nielicznym osobistościom w państwie.

Jak zwykle dorocznym zwyczajem w dniu 11 listopada nadawane są odznaczenia polskie osobom zasłużonym.

W r. b., jak się dowiadujemy, zostaną nadane odznaczenia przeszło 4.650 osobom.

Orderem Polonia Restituta odznaczonych zostanie tym razem mniej osób aniżeli w roku ub., bo około 300. Złoty Krzyż Zasługi otrzyma około 650 osób, srebrny Krzyż Zasługi około 1.700 osób, wreszcie brązowym Krzyżem Zasługi odznaczonych ma być z górą 2.000 osób.

POWITANIE MIN. BECKA W LONDYNIE

LONDYN 8.11 Statek wiozący ministra Becka i otoczenie przybył do Duvre o godz. 13,50. Na przystani oczekiwali polskiego ministra przedstawiciel angielskiego protokołu dyplomatycznego mjr. Craneshav, który powitał w imieniu rządu brytyjskiego ministra Becka i jego małżonkę. P. ministra powitał również pierwszy sekretarz ambasady R. P. Roman Michałowski. Podróż z Douvere do Londynu goście polscy odbyli specjalnie zarezerwowanymi dla nich wagonami. Na dworcu Victorja w Londynie na powitanie p. ministra Becka przybyli brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, któremu towarzyszył przy dzielony do osoby ministra Becka na czas jego pobytu w Londynie p. Hankey z Forreign Office, ambasador R. P. z małżonką, przedstawiciele kolonii polskiej, urzędnicy placówek polskich w Londynie.

Wychodzącego z wagonu ministra Becka powitał pierwszy niezwykle serdecznie minister Eden imieniem ambasady i kolonii polskiej witał ministra ambasador Raczyński. Po przywitaniu się z obecnymi na dworcu i po przedstawieniu oficjalnych delegatów Polonii londyńskiej, minister Beck w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego i p. ministrowa Beckowa z p. ambasadorową Raczyńską odjechali w specjalnych samochodach, ozdobionych chorągiewkami o barwach polskich do hotelu Clardige gdzie zarezerwowano szereg reprezentacyjnych apartamentów.

Zjazd delegatów Związku Rezerwistów

WARSZAWA, 8. 11. Dziś odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów z całej Polski którzy zjechali w liczbie około 1.500 osób. Po uroczystym nabożeństwie w kościele garnizonowym uczestnicy zjazdu udali się do rady miejskiej, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu.

Urzędnik-defraudant

KATOWICE, 8. 11. Kasjer Syndykatu Hut Żelaznych w Katowicach wysłał jeszcze w dniu 29 października urzędnika Maksymiljana Walusia do urzędu pocztowego celem zainkasowania kwoty 3650 zł.

Po kilku dniach Waluś zgłosił się dobrowolnie na komisarjacie policji w Katowicach i złożył sensacyjne zeznanie.

Oto, jak twierdzi Waluś, udał się on po zainkasowaniu pieniędzy na peczcie

do Sosnowca,

gdzie zabawiał się w towarzystwie nie znanych bliżej osobników. Pod koniec zabawy Waluś poszedł rzekomo w towarzystwie swych kompanów na dworzec w Sosnowcu, gdzie zasnął a kiedy się obudził stwierdził z przerażeniem,

że przepadły mu wszystkie pieniądze.

Po złożeniu tych zeznań Waluś został aresztowany, gdyż zachodzi przypuszczenie że sfingował on kradzież

Niezwykłe skutki katastrofy berlińki

BERLIN 8.11. Z Nadremii donoszą o niezwykłej katastrofie berlinki, która z ładunkiem cukru wartości 30.000 marek płynęła z Koblencji do Bernkastel. W drodze woda dostała się do wnętrza statku, rozpuszczając cukier. Wiadomość o tym dotarła do Bernkastel, gdzie na przybycie berlinki oczekiwały już tłumy mieszkańców. Uratowany ładunek cukru oddano ludności, który przybyła na przystań z wiadrami, kubełkami, wannami i t. d.

Wawrzyn akademicki dla górnika z Grodźca

WARSZAWA, 8. 11. Zarządzeniem p. ministra W. R. i O. P. z dnia 7 go listopada br. odznaczonych zostało wawrzynem akademickim szereg osób za zasługi położone na polu twórczości literackiej, naukowej za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej, za krzewienie czytelnictwa i za pracę oświatową. Lista odznaczonych obejmuje kilkaset osób. M. in. literaci: Wacław Grubiński, Zofia Kossak - Szczucka Ferdynand Ossendowski, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, artystka malarka Olga Boznańska, kompozytor muzyczny Ludomir Różycki artystka - malarka Zofia Stryjeńska, artysta dramatyczny Józef Osterwa.

Srebrny wawrzyn akademicki otrzymali m. in. literat Zygmunt Kisielewski, Jan Pietrzycki, literat Arkady Fiedler, literat Melchior Wańkowicz, górnik Łukasz Wallis dyrektor B. G. K. w Katowicach Stefan Jarnałowski górnik Franciszek Podziemski, księgarz i drukarz Stefan Rogiński, górnik Justyn Strzyż z Grodźca, artysta dramatyczny Józef Karbowski, literat dziennikarz Konstanty Krumłowski, referent działu muzycznego Polskiego Radia w Katowicach Stefan Tymieniecki i wielu innych.

Sztyletem w plecy PRZECIWNIKA

Pomiędzy mieszkańcami Czeladzi Kamińskimi a rodziną Gryzgrynów i Hamburgierem trwały od dłuższego czasu nieporozumienia.

W wyniku tych animozyj odbyła się sprawa sądowa i Hamburgier został skazany. Od tego czasu groźono Kamińskiemu pobiciem.

Wczoraj przeciwnicy spotkali się przed magistratem w Czeladzi i Gryzgryn wbił Kamińskiemu sztylet w krzyże. Rannego opatrzono w szpitalu. Policja prowadzi dochodzenie.

Madryt przechodzi w ręce powstańców

Gen. Franco uspokaja ludność

PARYŻ. 8 11 Radjostacja Avila, gdzie znajduje się główne dowództwo wojsk powstańczych, operujących pod Madrytem komunikuje oficjalnie o godz. 14-ej, że wojska powstańcze wkroczyły do stolicy po zdobyciu 2-ch mostów na rzece Manzanares, znajdujących się na drogach, prowadzących z Madrytu do Talavera i Aranjuezu.

Radiostacja powstańcza donosi dziś w południe, że potwierdzają się wiadomości, że w Madrycie wielu gwardzistów i milicjantów odpowiedziało się za powstańcami i brało udział w walkach przeciwko komunistom. Szef rządu Caballero w towarzystwie posła sowieckiego Rosenberga jeszcze w ubiegły piątek odleciał z Madrytu do Al-ante. Przed odjazdem Caballero wystosował notę do przebywających w Madrycie członków korpusu dyplomatycznego, wzywając ich do opuszczenia stolicy.

Radjostacja w Teneryfie ogłosiła w nocy z soboty na niedzielę następujący opis walk na przedmieściach Madrytu. Wojska rządowe oczekiwały głównego natarcia na Madryt od północnego zachodu, lecz kolumna powstańcza zaatakowała Madryt od południowego zachodu. W sobotę w połud nie powstańcy zdobyli ufortyfikowane pozycje na południe od rzeki Manzanares. Na odcinku południowo wschodnim, powstańcy zajęli przedmieście Vallescas i przecięli szosę, łączącą Madryt z Walencją.

Samoloty rządowe głosi dalej komunikat ze znakami powstańczymi krążyły nad stolicą, aby bombardować poselstwa i stworzyć w ten sposób komplikacje międzynarodowe, dla rządu w Burgos. Gen. Franco ostrzegł rządy państw obcych przed niebezpieczeństwem. Samoloty rozrzucają nad miastem ulotki, zapewniające że powstańcy będą bombardować miasto w razie potrzeby. Strefa bombardowania zosta ła w ulotkach ściśle określona, siedziby poselstw będą, jeżeli okaże się to możliwe wyłączone od bombardowania. Przeszło 8.000 uciekinierów przybyło na linię frontu powstańców.

Francja i Anglia nie uznają RZĄDU GEN. FRANCO

BERLIN, 8. 11. Dzisiejsze wieczorne wydanie „Berliner Tageblatt" donosą rzekomo ze źródeł miarodajnych, że Quai d'Orsay i Foreigen Office zawarły wczoraj porozumienie, według którego rządy francuski i angielski nie będą uważały zdobycia Madrytu przez gen. Franco za powód do uznania go szefem rządu a rządu jego za rząd normalny.

Quai d'Orsay i Foreign Office w dalszym ciągu będą się opierały na orzeczeniu swoich rzeczoznawców, według których nowy rząd stanie się legalny dopiero po otrzymaniu odnośnej aprobaty ze strony Kortezów.

Na boiskach i bieżniach

Porażka częstochowskiej „Brygady” w Będzinie

Sarmacja—Brygada 4:1 (:1)

Duże zainteresowanie wzbudził w Zagłębiu występ częstochowskiej Brygady, która rozegrała wczoraj w Będzinie koleżeńskie spotkanie z miejscową Sarmacją. Brygada, która walczyła w finałowych spotkaniach o wejście do ligi wystąpiła w Będzinie tylko bez Głogowskiego, a mimo to uległa zasłużenie Sarmacji w stosunku 1:4 (1:2).

W pierwszych minutach gry całkowitą przewagę miała Sarmacja, co uwidocznione zostało bramkowo. Prowadzenie już w 6 minucie zdobył Widerak, a następnie w 14 minucie wynik podwyższył Płachta. W tym okresie gry Cichoń nie wykorzystał karnego. Powoli Brygada przejęła inicjatywę, ale atak był niedysponowany strzałowo. Dopiero w 34 minucie Cichecki strzelił dla swej drużyny honorowego goala.

Po przerwie dobrze usposobiony atak Sarmacji zagraża często bramce Brygady i w końcu w 23 minucie Widerak strzela goala, a wynik meczu 4:1 ustala Cichoń w 30 minucie. W drugiej połowie miejscami przeważała Brygada, ale atak zawodził strzałowo.

Zawody prowadził p. Parzniewski, dobrze. Zaznaczyć należy, że dochód z meczu przeznaczony został na Fundusz Obrony Narodowej.

Przed zawodami gości powitał p. Binkiewicz, a w imieniu Brygady przemówił kpt. Wołowicc.

W przedmeczu rezerw Sarmacja pokonała rezerwę Cynkowni 4:1 (1:0).

KSM. — 24 SZOPIENICE 8:2 (3:1).

W Niwce w koleżeńskim spotkaniu K. S. M. pokonało 24 Szopienice w stosunku 8:2 (3:1). Bramkami podzielili się: „Stasio“ — 3, Szlauer i Baryń po 2 i Lutner — 1. Sędziował p Grabiński. Widzów około 300. Przedmecz rezerw 5:2 (4:0) dla K. S. M.

STRZELECKI — ŚMIGŁY 1:0 (0:0).

W spotkaniu o mistrzostwo C-klasy Zagłębia w Sosnowcu Strzelecki KS. pokonał Śmigły w stosunku 1:0. Honorowego goala strzelił Kolasiński.

Po skandalicznym meczu
bokserskim w Sosnowcu

Jak już donieśliśmy, mecz bokserski o mistrzostwo B-klasy Śląska rozegrany w ub. sobotę w Sosnowcu pomiędzy Policyjnym KS. i Makkabią, zakończył się skandalem. Sędzia p. Kulej przerwał bowiem na kilka sekund przed końcem III rundy spotkanie pomiędzy Bajtnerem (M) i Rędziakiem (P). Bajtner miał przeciętą nieznacznie skórę nad okiem, jak się jednak okazało po zbadaniu przez lekarza mógł dalej walczyć. To też decyzja sędziego wywołała zrozumiałe oburzenie.— I tu znów dała się wszystkim we znaki osławiona sprawa sędziów bokserskich, o których postępowaniu możnaby napisać całe tomy. W każdym bądź razie stwierdzić należy, że decyzja p. Kuliga nie miała najmniejszego uzasadnienia

Nie jest to sporadyczny wypadek nierozważnego rozstrzygnięcia sędziego. — Dlatego też odpowiednie władze powinny w imię dobra sportu bokserskiego zająć się usanowaniem stosunków panujących wśród śląskich sędziów bokserskich na Śląsku. Makkabi, która postanowiła na znak protestu wycofać się z dalszych walk postąpiło niesportowo, gdyż naraziła Policyjny na grube nieprzyjemności. Należało bowiem złożyć kategoryczny protest przeciwko decyzji sędziego i dalej walczyć. Niewątpliwie sprawa ta będzie miała swój epilog w śląskim OZB., gdyż Makkabi postanowiła wogóle wycofać się z mistrzostw Śląska.

Publiczność, obecna w sali KPW. srodze się zawiodła i niewątpliwie nie prędko przybędzie znów na mecz bokserski.

Dla podtrzymania własnego prestiżu zarówno Policyjny, jak i Makkabi powinny domagać się wyciągnięcia konsekwencyj w stosunku do sędziego p. Kuliga, którego już więcej nie powinny oglądać ringi zagłębiowskie.

——oOo——

LIGA — STANISŁAWÓW 5:1 (1:1)

Spotkanie półfinałowe o puchar PZPN. w Stanisławowie zakończyło się pewnym zwycięstwem w stosunku 5:1. Drużyna zestawiona b. dobrze, zwłaszcza atak, po przerwie popisywała się świetną grą. Najlepiej wypadła lewa strona z Wodasem i Wilimowskim.

WISŁA — CRACOVIA 3:2 (2:2).

Derby krakowskie przyniosły zwycięstwo Wiśle, która pokonała Cracovię w stosunku 3:2, mimo, że ta wystąpiła w składzie wzmocnionym. Wisła zwyciężyła dzięki dobrej współpracy ataku.

Zarząd K.S. Dąb
ZDYSKWALIFIKOWAŁ SŁAWIŃSKIEGO.

Na zebraniu zarządu Dębu postanowiono zawiesić w prawach członka klubu p. Kajnolda Sławińskiego, gdyż przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż wiedział o pertraktacjach sympatyków Dębu z Mrozkiem, bramkarzem Śląska, a nie doniósł o tym zarządowi klubu.

Zarząd Dębu w dalszym ciągu twierdzi, iż absolutnie o przekupstwie Mrozka nic nie wiedział.

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE. Adres sekretariatu: M. Bluszcz, Będzin, ul. Cynkowa 23.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 21.

1. Wzywa się SS. Płomień Milowice, do spowodowania przybycia na posiedzenie WG. i D. we wtorek dnia 10.11 36 r. o godz. 18-ej Ich członka Janasika Henryka w celu przesłuchania.

2. Wzywa się RKS. Zagłębie. do spowodowania przybycia na posiedzenie WG. i D. we wtorek dnia 10.11 36 r. o godz. 18 Ich członka Pękalskiego Ryszarda w celu przesłuchania.

3. Wzywa się ŁKS. Mars (po raz drugi) do podania sumy rzeczywistych kosztów urządzenia zawodów w dniu 18.10 36 r., na które drużyna DKS. nie stawia się.

4. Przypomina się KS. Cyklon. o obowiązku otaczania opieką i zagwarantowanie bezpieczeństwa drużynie i członkom Zarządu gości podczas i po zawodach.

5. Podaje się do wiadomości DKS Dobieszowice. że terminy rozgrywek o mistrzostwo klasy C podane zostały Komunikatem Nr. 11-K pkt. 5 z dnia 22.9. 36 r., przy czym zaleca się klubom czytanie i nabywanie Komunikatów.

6. Podaje się do wiadomości DKS. Dobieszowice, że pismo Ich w sprawie zawodów i powodów nieprzybycia na zawody w dniu 18.10 36 r. załatwiono przychylnie, nowy termin zawodów wyznaczony zostanie w przyszłym roku. przed rozpoczęciem rundy wiosennej. Koszta urządzenia zawodów winien DKS. pokryć w całości klubowi ŁKS. Mars Łagisza.

7. Ukarano ŻTGS. Hakoach Będzin grzywną zł. 4.— za nieokazanie legitymacji graczy Potoka i Kestenberga na zawodach w dniu 18.11 36 r.

Przewodniczący W. G. i D.
(—) BR. BITNEROWSKI

Sekretarz wz. (—) K. FLIGIER.

Będzin, dnia 9 listopada 1936 r.

Porażka sosnowieckiej Unii
W KATOWICACH.

Spotkanie drużyny gier sportowych sosnowieckiej Unii z katowicką Pogonią zakończyło się trzema porażkami gości. — **Unia pokonana została w siatkówce pań 2:0 (15:9, 15:9), w siatkówce panów 2:0 (15:10 i 15:6) oraz w koszykówce panów 18:15.**

CIEKAWE OPOWIADANIA

Spotkanie

Fanny nudziła się. Mąż jej miewał stale jakieś bardzo ważne konferencje w mieście, nie przychodząc wcale na kolację i młoda kobieta spędzała samotnie wieczory.

Wstydziła się przyznać Henriecie, swej przyjaciółce, że czuje się zaniedbaną i wolała nie chodzić do niej na poobiednią herbatę, byleby się nie zdradzić, że Ernest spędza teraz cały swój wolny czas poza domem.

Nie była to jedyna przyczyna, dla której Fanny nie poszła dziś do przyjaciółki. Musiała napisać bardzo ważny list do pewnego znajomego, którego właściwie... nie znała. Od kilku bowiem tygodni Fanny Hawkins korespodowała z pewnym mężczyzną, pisując doń co pewien czas bardzo poetyczne listy. Pewnego dnia, gdy, jak zwykle, znudzona przerzucała od niechcenia jakieś ilustrowane pismo, zauważyła niewielkie ogłoszenie w rubryce matrymonjalnej:

„Młody, przystojny, wysportowany mężczyzna, pragnie zawrzeć znajomość z miłą sympatyczną panią celem spędzania wspólnie wolnych wieczorów. Oferty sub „platoniczna miłość“

Fanny głęboko się zamyśliła nad ogłoszeniem. Ostatecznie nie byłoby w tym nic złego, gdyby napisała do swego nieznajomego. Przecież wyraźnie zaznaczył, że szuka towarzyszki, by spędzać z nią wieczory. To napewno jakiś samotny cudzoziemiec, który nie zna nikogo w mieście. W końcu ona, Fanny, jest również samotna wieczorami. Jej mąż tak dziwnie się ostatnio zmienił. Stale teraz spędza czas poza domem, zasłaniając się nawałem pracy lub konferencjami. To przecież żadna zdrada z jej strony, uspakajała swe sumienie, jeżeli napisze list do owego cudzoziemca. Zaznaczył przecież, że szuka platonicznej miłości. Nikt o tym nie będzie wiedział a najmniej Ernest.

Po długich wahaniach Fanny weszła do gabinetu męża i, otworzywszy maszynę do pisania, szybko przepisała sobie nakreślony już przed tym na brudno list. Była tam mowa o zupełnym osamotnieniu, potrzebę bratniej duszy i chęci nawiązania narazie listownej znajomośni z dyskretnym gentlemanem. Aczkolwiek była pewna, że pismo jej nie dostanie się do rąk żadnego z jej znajomych, mimo to wolała pisać na maszynie. Tak — na wszelki wypadek.

Po trzech dniach otrzymała odpowiedź również pisaną na maszynie. Fanny przeczytała ćwiartkę papieru kilka razy, stwierdzając z zadowoleniem, że przypuszczenia jej były zupełnie słuszne. Nieznajomy był bardzo ostrożny i szukał, tak jak ona „człowieka o wyższych walorach duchowych“. Zwrot ten szczególnie się jej podobał. Narazie znalazła kogoś, kto ją zrozumie. Ernest oddawna przestał się przecieć liczyć, zaś przyjaciółki? — tu machnęła ręką, — nie mają wielkiego zrozumienia dla jej aspiracyj, same będąc zaaferowana rozmaitymi błahostkami.

Od owego dnia upłynęło już przeszło miesiąc czasu.

Fanny regularnie otrzymywała co parę dni na post-restante długie epistoły od nieznajomego wielbiciela, który coraz natarczywiej domagał się, by zechciała się z nim zobaczyć. Naturalnie, że młoda kobieta zpoczątku nawet słyszeć o tym nie chciała. Pełne żaru i tłumionego uczucia listy na bitych czterech stronicach w zupełności gasiły jej pragnienie wżycia się. Przy tym co najważniejsze, Fanny była uczciwą kobietą i obawiała się rozmaitych, mogących wyniknąć później komplikacyj.

Z biegiem czasu jednak opór młodej kobiety został zachwiany. Coraz słabiej odmawiała, aż wreszcie któregoś dnia, nie mogąc się oprzeć sile wymowy miłosnego listu, zgodziła się na wyznaczenie schadzki. Miała się z nim spotkać nazajutrz wieczorem w jakieś zacisznej kawiarence.

By wykluczyć jakąkolwiek omyłkę napisała Emilowi, gdyż tak nieznajomy podpisywał się w swych listach, że będzie w bronzowym kostiumie i małym zielonym kapelusiku. W klapie żakietu będzie miała wetknięty czerwony gwoździk. Takim samym kwiatkiem, jako znak rozpoznawczy, miał Emil ozdobić swą butonjerkę, ponadto trzymać w ręku skręconą w rurkę gazetę.

Od samego rana czuła się Fanny dziwnie podniecona. Podczas śniadania spoglądała ukradkiem na męża, czy ten aby się czegoś nie domyśla. Ernest wyszedł jednak dnia tego wcześniej z domu, prosząc, by objad był punktualnie, gdyż o godzinie siódmej miał bardzo ważne posiedzenie, na które nie mógł się spóźnić. Młoda kobieta nie miała nic przeciwnego temu, bo i ona miała przecież wyjść wieczorem z domu.

Mąż wrócił z biura punktualnie o godzinie piątej i, zjadłszy objad, zaczął się natychmiast przebierać.

Mam dziś być u mego szefa. — tłumaczył się żonie, — wkładając nowy garnitur. — Nie wiem, o której wrócę nie czekaj więc na mnie z kolacją — rzekł, nie patrząc na młodą kobietę.

Fanny odetchnęła. A więc najgorsze minęło. Szybko weszła do sypialni i jęła się również starannie ubierać. Po upływie godziny była gotowa. Raz jeszcze przejrzała się w lustrze i pokręciwszy się po pokoju wyszła. Było zaledwie wpół do siódmej i nie miało najmniejszego sensu pójść tak wcześnie do kawiarenki, gdzie miał na nią czekać Emil. Po chwili zastanowienia postanowiła Fanny pójść do publicznej czytelni. Lecz i tu nie mogła długo wytrzymać. Jakiś głuchy niepokój nie pozwalał jej usiedzieć na miejscu. Nerwowym ruchem zamknęła trzymane przed sobą pismo i skierowała się ku wyjściu. Rzuciła okiem na mały zegarek branzoletkowy: za dziesięć siódma. Jakże niemożliwie wlecze się dziś ten czas, skonstatowała z pewną irytacją.

Obejrzawszy wystawy kapeluszy oraz galanterji damskiej, młoda kobieta, nie mogąc opanować wewnętrznego drżenia zaczęła powoli zbliżać się w kierunku małej kawiarenki, gdzie o tej porze było zupełnie cicho. Nim weszła rozejrzała się przezornie wokoło, po czym sprawdziwszy, że jest już pięć po siódmej, nacisnęła zdeterminowana klamkę i weszła do lokalu. Już na progu spostrzegła sylwetkę męską w kącie pod oknem z purpurowym gwoździkiem w butonierce. Nieznajomy obracał nerwowo w ręku skręconą gazetę, oglądając się za każdym razem gdy otwierano drzwi. Fanny miała doskonały wzrok, mimo to w zapadającym zmierzchu nie mogła dokładnie dostrzec rysów mężczyzny, które wydały się jej dziwnie znajome. Naraz zbliżywszy się do stolika, silnie zbladła i zachwiała się. Czyż jej wzrok nie myli? Przecież to Ernest! A więc nie był nikt inny tylko jej własny mąż...

Na ucieczkę było już zapóźno i Fanny, wyrwawszy szybko z klapy czerwony goździk, zbliżyła się do Ernesta, który ją również dostrzegł.

— Jak się masz, mój drogi! Wpadłam do cukierni i dostrzegłszy cię zdaleka... — nie dokończyła, oddychając ciężko.

Niemniej blady mężczyzna rzekł szeptem w zmieszaniu:

— Tak... ja tu też tylko na chwilę wpadłem ale możemy pójść...

Obydwoje winowajcy wyszli z lokalu i, nie patrząc na siebie, podążyli do domu. Słodka tajemnica, pielęgnowana pieczołowicie w ich sercach rozwiała się jak sen...

Ziemniaki

DLA BEZROBOTNYCH W CZELADZI.

W związku z akcją zimową dla bezrobotnych Czeladź otrzymała już 4 wagony ziemniaków, które po nadejściu dalszego transportu będą rozdane bezrobotnym. O terminie wydawania ziemniaków magistrat zawiadomi bezrobotnych osobno.

SUSZARNIA

POSZŁA Z DYMEM.

We wsi Łabanów, gm. Wierzbno, pow. miechowskiego w nocy na 6 bm. spłonęła suszarnia tytoniu na szkodę plantatora Teofila Bałaka.

Wraz z suszarnią spaliło się około 300 kg. tytoniu.

Jak ustalono, pożar powstał z powodu nadmiernego napalenia w piecu suszarni.

Pod tęczowym sztandarem

Rozwój spółdzielni w Olkuszu

Przed pół rokiem kilku pracowników umysłowych wydziału powiatowego i fabryki „Olkusz" powzięło myśl stworzenia w Olkuszu

spółdzielni spożywczej

Dobrze obmyślany plan i przedyskutowany na kilku zebraniach w gronie zainteresowanych osób, poczęto realizować. Poczęły napływać zgłoszenia na członków i wkłady. W ten sposób powstała spółdzielnia, członkami której są zarówno pracownicy umysłowi jak i fizyczni — Dzisiaj spółdzielnia posiada 238 członków z udziałami i wkładami na ogólną sumę przeszło 16 tys. zł.— prowadzi dwa sklepy spożywcze, jeden przy fabryce „Olkusz" drugi w rynku, przy czym oprócz artykułów pierwszej potrzeby,

sprzedaje manufakturę,

naczynia aluminiowe do gospodarstwa domowego i gospodarstw mlecznych (przedstawicielstwo fabr. „Ideal" w Olkuszu) węgiel, a nawet sztuczne nawozy.

Spółdzielnia zaopatruje się w towar nie u pośredników, lecz bezpośrednio w wytwórniach, dzięki czemu może konkurować nawet z hurtownikami olkuskimi. Jest placówką regulującą ceny na rynku handlowym Olkusza i okolicy,

hamuje śrubowanie cen

przez niesumiennych hurtowników.

Dzięki spółdzielni sparaliżowane zostały ostatnio zakusy podwyższenia ceny cukru, mąki i chleba. Spółdzielnia przeciwstawiła się podrożeniu tych artykułów przez rzucenie na rynek większej ilości towaru po cenach nawet zniżonych.

W dalszej zbiorowej pracy nad rozwojem polskiej spółdzielczości należy życzyć spółdzielni jak najlepszych rezultatów.

Zarząd spółdzielni stanowią: pp. St. Lipka (przewodniczący), Jan Podworski (skarbnik) i Lucjan Kluczewski (sekretarz), przewodniczący rady nadzorczej p. K. Zdrzalik.

Jak zwalczać bezrobocie

w gminie bolesławskiej

Pod przewodnictwem wiceprezesa powiatowego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, p. Swoikiena, odbyło się w Bolesławiu posiedzenie

gminnego komitetu Funduszu Pracy,

na którym odczytano sprawozdanie z działalności komitetu za ostatni okres (do 30 bm.). Po przyjęciu sprawozdania złożono podziękowanie na ręce zarządu za ofiarną pracę w nadzwyczaj trudnych warunkach.

Podczas ożywionej dyskusji przedstawiciele bezrobotnych

poruszali sprawę możliwości uruchamiania kopalń bolesławskich.

Wyłoniona została specjalna sekcja dla szczegółowego opracowania tego zagadnienia, przy czym w skład tej sekcji weszli: pp. inż. Cissowski, dyrektor Waśniewski, dr. Czachurski, Prażmowski, Głowacki, Dukat i Lorek.

Na posiedzeniu byli obecni m. in. ks. kanonik Jezierski i sekretarz powiatowego komitetu Funduszu Pracy p. Podworski.

Kwestia odpowiedzialności

Afera towarzystwa ubezpieczeń „Feniks" jest niewątpliwie wypadkiem odosobnionym, którego nie należy łączyć z poważnym przemysłem ubezpieczeniowym. Podobnie jak z faktu bankructwa firmy handlowej nie możnaby wyciągać wniosków w stosunku do całej danej branży. Bankructwo „Feniksa", jest wypadkiem charakterystycznym jedynie dla danego towarzystwa oraz w dużej mierze dla sprawności, a raczej braku sprawności ze strony władz nadzoru. Zdaje się, że w tym ostatnim leżą przyczyny powstania niewiarygodnego projektu, aby inne towarzystwa ubezpieczeń, które właśnie z winy braku nadzoru przez długie lata musiały znosić nieuczciwą konkurencję „Feniksa", które odżegnywały się od metod akwizycyjnych tego towarzystwa, miały teraz przejąć na siebie rolę współoskarżonych. Tendencja ta objawia się w postaci chęci przerzucenia deficytu „Feniksa" na inne towarzystwa ubezpieczeń, tworzenie specjalnych funduszów gwarancyjnych i t. p.

Tymczasem jest powszechnie wiadomo że afera „Feniksa" nie ma nic wspólnego z innymi towarzystwami ubezpieczeń, których obarczenie odpowiedzialnością za bankructwo „Feniksa" nie przychodziło nikomu do głowy nawet w Austrii.

Towarzystwa broniły się przed nieuczciwą konkurencją „Feniksa", której sprostać nie mogły. Dzisiaj zaś, gdy o wiele lat za późno ujawnione zostały machinacje „Feniksa", trudno pomyśleć, by miały one ponosić odpowiedzialność. Zwykła logika wskazuje, że odpowiedzialność obarcza w pierwszym rzędzie tych, którzy prowadzili interesy wspomnianego towarzystwa oraz tych, którzy z racji swych urzędowych uprawnień mieli wszelkie możliwości do kontrolowania jego działalności. Twierdzenie zaś o „winie" towarzystw ubezpieczeń jest poprostu zniekształceniem i zaciemnieniem rzeczywistego obrazu sytuacji, powstałej po upadku „Feniksa".

Wiadomości bieżące

Poniedz. 9 Listopad	Dziś: Teodora Jutro: Andrzeja Wschód słońca: 7.39 Zachód słońca 3.49

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godzinie 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych sztuka M. Hemara pt. „Matura".

Jutro o godzinie 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych sztuka M. Hemara pt. „Matura".

Poświęcenie budynku

NOWEJ POCZTY W SOSNOWCU

W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie nowego budynku urzędu pocztowego w Sosnowcu.

O godz. 12-ej pochód sprzed budynku poczty udał się do kościoła parafialnego na nabożeństwo które odprawił ks. Kiwacz.

Po nabożeństwie zebrani udali się do budynku pocztowego, gdzie ks. proboszcz Jankowski dokonał aktu poświęcenia.

W uroczystości poświęcenia udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz przedstawiciel dyrekcji pocztowej w Krakowie radca Bartyzel.

Gmina Sławków

PRZEGRAŁA SPRAWĘ.

Sąd grodzki w Olkuszu zasądził z gminy Sławków na rzecz b. leśniczego lasów sławkowskich p. Józefa Leszczyńskiego sumę około 800 zł. tytułem wynagrodzenia za cały okres nieprawnego wydalenia z posady.

Zarząd gminy Sławków w ub. roku zwolnił z posady p. Leszczyńskiego dyscyplinarnie pod zarzutem przywłaszczenia drzewa w lasach sławkowskich.

P. Leszczyński ma wystąpić przeciwko gminie Sławków o dalsze odszkodowanie.

— **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ**, oddział w Sosnowcu wzywa członków na nadzwyczajne miesięczne zebranie, które odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 18-ej w sali gimnastycznej domu społecznego w Sosnowcu, przy ul. Żytniej 10.

Święto niepodległości

W CZELADZI.

Komitet wykonawczy opracował już ścisły program obchodu uroczystości 11 listopada w Czeladzi.

O godz. 9.30 rano odbędzie się zbiórka wszystkich organizacyj i społeczeństwa przed pomnikiem przy ul. Milowickiej, po czym pochód uda się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie pochód przejdzie ulicami miasta w stronę b. komory celnej, celem uczczenia szlaku, którym przechodził Marszałek Piłsudski na Śląsk. Przy tej okazji wsadzone będzie na pamiątkę drzewko z odpowiednim napisem, a przy tym wygłoszone będzie okolicznościowe przemówienie. Rozwiązanie pochodu nastąpi na Placu 11 Listopada.

O godz. 18.30 urządzono będzie w sali kina „Czary" akademia, na program której złożą się deklamacje, obrazek z 1920 r. pt. „Bolszewicy pod Warszawą", inscenizacja, koncert orkiestry tow. „Saturn" itp.

— **APEL.** Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy w Sosnowcu wzywa swych członków do gremialnego wzięcia udziału w obchodzie uroczystości święta niepodległości w dniu 11 listopada (w środę) Obecność członków na nabożeństwie obowiązkowa, po czym nastąpi odmarsz na miejsce odsłonięcia pamiątkowej tablicy. Wszelkich informacji udziela por. rez. M. Korzeniowski, Sosnowiec, księgarnia „Polonia" Hale Rozwoju tel. 6-15-36.

— **KURS KANDYDATÓW NA CZELADNIKÓW.** Zarząd Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu, zawiadamia, że organizuje się w dn. 12 bm. drugi miesięczny kurs dla tych kandydatów na czeladników, którzy nie posiadają szkoły dokształcającej. Wszyscy ci kandydaci, którzy nie zostali przyjęci na pierwszy kurs, oraz wszyscy inni proszeni są o przybycie na zebranie, które odbędzie się jutro dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.

Nr. Km. 1250/35.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I rewiru, Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, podaje do wiadomości, że w dniu 17 grudnia 1936 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Czeladzi, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji praw dłużnika Karola Drożdża, do nieruchomości położonej we wsi i gminie Grodziec, przy ul. Pierackiego Nr. 17, powiatu będzińskiego, składającej się: 1) z domu piętrowego, murowanego z cegły, tynkowanego, krytego papą o 7 ubikacjach mieszkalnych w tym jeden sklep, 2) przybudówki piętrowej o 9 ubikacjach mieszkalnych, murowanej z cegły, tynkowanej, krytej papą; 3) budynku murowanego z cegły parterowego, krytego papą o 2-ch ubikacjach w których mieszczą się: piekarnia i warsztat rzeźniczy. 4) przylegającej do budynku mieszkalnego o 7 ubikacjach przybudówki z drzewa o 2-ch przedziałach, krytej papą, przeznaczonej na komórki; 5) studni murowanej z kamienia z przykryciem z desek. Do zabudowań prowadzi wejście do sieni i klatki schodowej od ulicy Pierackiego. Niezależnie od tego jest brama wjazdowa obok komórek. W opisanych domach urządzona jest instalacja elektryczna, góra na bieliznę, a pod domami cztery piwnice — Wyżej wymienione zabudowania pobudowane zostały na placu o przestrzeni 24 mtr. 70 cm. długości i 16 mtr. 10 cm. szerokości, wchodzącym w skład osady zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Grodziec pod Nr. 94/76 na imię Jana Nawrota. Opisane zabudowania znajdują się w stanie średnim.

Wyżej wymienione zabudowania należą wspólnie: dom piętrowy o 7 ubikacjach mieszkalnych do Karola Drożdża i syna jego Antoniego Drożdża, pozostałe zaś zabudowania należą wspólnie do Karola Drożdża i drugiej jego żony Franciszki Drożdż. Plac na którym znajdują się zabudowania należy do spadkobierców Jana Nawrota.

Opisana nieruchomość nie ma urządzonej hipoteki i oszacowana została do sprzedaży na sumę 14.180 złotych, sprzedaży zaś podlega połowa nieruchomości należącej do dłużnika Karola Drożdża, oszacowana na 7090 złotych. Cena wywołania wynosi 5317 złotych 50 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania, to jest 709 złotych Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, przy czym papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji i że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno będzie oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik I-go rewiru
A. RACZMAŃSKI.

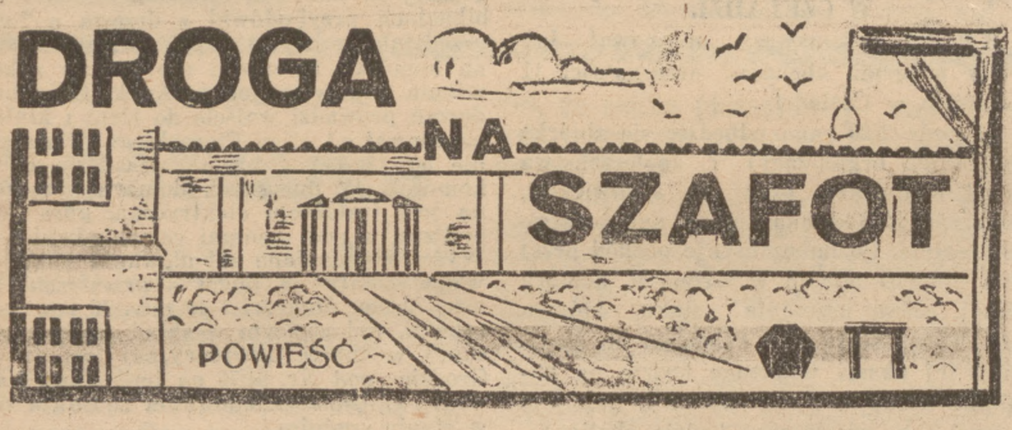
Będzin, dnia 30 września 1936 r.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 9 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Byście o sile nie zapomnieli 16.630 Walce artystyczne. 17.00 Ideał władcy w dawnej Polsce. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przyczyny opadania liści w jesieni. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Jak się Jakub Dżazga z książką borykał. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Pieśni węgierskie i polskie. 20.00 Koncert kameralny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór literacki. 2130 Programy lokalne. 20.20 Śluby Jana Kazimierza. 23.00 Programy lokalne.



(Streszczenie początku powieści).

Milioner Edmund Beraud, dorobiwszy się w Indiach 50 milionów franków, postanowił powrócić do swej ojczyzny, Francji, gdzie pozostawił licznych krewnych. Niestety, zaraz po przybyciu do Paryża został on zamordowany przez Karola Gerarda, który przyjechał za nim z Kalkuty do Paryża. Po dokonaniu, przy pomocy dwuch wspólników, morderstwa przybrał on nazwisko Arnolda Desvignes, zawiązał spółkę z jednym z krewnych zamordowanego, bankierem Vericrem, któremu wyznał całą prawdę, ale tak go potrafił usidlić, iż bankier był wobec niego bezsilnym. Obecnie morderca postanowił tak działać, aby całą rodzinę Beraud doprowadzić do zupełnej ruiny, a następnie do śmierci, by wreszcie stać się razem z Vericrem posiadaczem milionów. — Arnold Desvignes zakochał się w córce bankiera Anieli, którą postanowił poślubić wbrew jej woli. Tymczasem agent policyjny Flogny wpadł na trop zbrodniarzy i w tym celu udał się na prowincję, aby się skomunikować z Misticotem, który z polecenia kuzynki Anieli, zakonnicy Marii starał się wyświetlić kim jest Arnold Desvignes. Niestety, agent policyjny został przez zbrodniarza również zabity. — Arnold, dla zatarcia śladów, dobrał się do mieszkania zabitego policjanta, aby zniszczyć wszelkie jego zapiski, mogące naprowadzić na ślad zbrodni.

241.

— Nie siedźmy tu zatem dłużej. Zmykajmy... a jutro na ulicę Tivoli dostarczę ci papiery, które poznać pragniesz.

Scott zgasił światło i wyszli obaj tak, iż odźwierna nie zauważyła wcale ich obecności w tym domu.

Znalazłszy się na ulicę, dwaj łotrzy się rozłączyli.

IX.

Po wstrząsającej scenie między Joanną Desourdy a żoną Eugeniusza Loiseau, ta ostatnia, złamana znużeniem, zgryzotą i nękana dreszczem febrycznym, zmuszona była położyć się do łóżka.

Zamiast jednakże uspokojenia, febra się zwiększyła i we dwie godziny później biedna Wiktoryna leżała bez zmysłów, owładnięta maligną, w której wołała głośno wydając jęki i wzywała o pomoc.

Jęki te i wołania nieszczęśliwej dobiegły sąsiadów, którzy sądząc, iż wyniknęła jakaś nowa sprzeczka pomiędzy kwiaciarką a jej mężem, powychodzili ze swych mieszkań i nasłuchiwać poczęli.

Skargi i krzyki chorej wzmagały się coraz bardziej, aż jeden z lokatorów pobiegł powiadomić o tym odźwierną.

— Ten zbrodniarz Loiseau zabija swą żonę — mówił — nie można pozwo[illegible] ją zamordował.

Przestraszona odźwierna przybiegła do drzwi i zapukała.

Wiktoryna nie słyszała wcale, nie mogła nic słyszeć, straciwszy przytomność zupełnie.

— Niepodobna, ażeby tam się znajdował Loiseau — rzekła odźwierna po chwili zamyślenia; — nie wrócił wczoraj wieczorem, jestem tego pewna!

— Trzeba zatem powiadomić komisarza policji — ozwała się jedna z sąsiadek.

W pół godziny przybył komisarz do domu na ulicę de Fleurus, w towarzystwie lekarza, ślusarza i dwóch agentów, a powiadomiony o niecnym postępowaniu Eugeniusza Loiseau, kazał sąsiadkom wrócić do swych mieszkań, sam zaś nie odbierając na pukanie do drzwi żadnej odpowiedzi, polecił ślusarzowi zamek otworzyć.

Drzwi ustąpiły natychmiast, bez oporu i przybyli weszli do wnętrza, gdzie oczekiwał ich przejmujący smutkiem widok.

Wiktoryna, walcząc z gorączkowemi widmami zsunęła się z łóżka i na wpół naga, w podartej bieliźnie, z rozpuszczonymi włosami, wiła się po podłodze, głową w nią uderzając.

Policzki miała mocno zarumienione. Oczy szeroko otwarte, pozbawione były blasku spojrzenia.

— Panie komisarzu — rzekł lekarz — rzecz jest nagląca. Tej biednej kobiecie zagraża niebezpieczeństwo. Trzeba bez stracenia chwili przewieźć ją do sal publicznego miłosierdzia.

— Czyż zdoła ona jednak znieść podróż powozem?

— Wolałbym, aby ją przeniesiono na noszach, do powozu bowiem trudno byłoby ubrać tak ciężko chorą.

Komiasarz powiedział coś agentowi, który wyszedłszy, wrócił za chwilę sprowadzając nosze i dwóch ludzi.

Wiktorynę wciąż nieprzytomną, położono na materacu, narzucono na nią ciepłą kołdrę, a dla ukrycia przed wzrokiem ciekawych, nosze na zewnątrz płótnem osłoniono, po czym udano się z nią w drogę do szpitala.

— Ja zabieram klucz z sobą — rzekł komisarz do odźwiernej, zamknąwszy mieszkanie.. — Gdyby pan Loiseau wrócił powiedz mu pani, ażeby przyszedł do mnie do biura.

— Uczynię to z przyjemnością, panie komisarzu. Ten hultaj zasługuje, aby mu ostre słowo prawdy powiedziano.

Spędziwszy dwa dni w Joinvelle-le-Pont w towarzystwie Pawła Beraud i Wiliama Scott, mniemanego burgundczyka, Loiseau w stanie najzupełniejszego ogłupienia, wrócił w poniedziałek rano do Paryża z dwoma swoimi kolegami.

Scott pożegnał ich obu przy wincenskiej drodze żelaznej, mówiąc:

— Do jutrzejszego widzenia!

Beraud śpieszył się do objęcia swych obowiązków w biurze Verriera

Loiseau, oszołomiony pijaństwem, w jakim od sześciu dni pozostawał bez przerwy, kompletnie pozbawiony był przytomności umysłu.

— Co ja z tobą pocznę, jeśli mnie obaj opuścicie? — mruczał zwracając się do Pawła Beraud.

— Nie wrócisz przecież, spodziewam się, do domu? — rzekł Paweł.

— Nie chciałbym... a jednak... Potrzebuję moich rupieci, nie chciałbym ich pozostawić przy ulicy de Fleurus.

— Wiktoryna cię zatrzyma... wyjść ci nie pozwoli...— odrzekł nowomianowany urzędnik domu Verriere i Spółka.

— Niech się poważy odezwać... no! dałby ja jej odpowiedzieć!

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.